Nr. 53 | Kraków, sobota 5 marca 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pod hasłem oszczędności

Wszystko u nas dzieje się pod hasłem oszczędności. Nawołuje się ludność do oszczędzania, aby utworzyć kapitały potrzebne dla ruchu przemysłowego — nazywa się to kapitalizacja wewnętrzna, aby się oswobodzić od zależności od niedostępnego dla nas kapitału zagranicznego. Nawołuje się emerytów do oszczędniejszego życia przez wyniesienie się na prowincję, gdzie życie ma być tańsze. Pod hasłem oszczędności scala się wszystkie już istniejące i jeszcze utworzyć się mające rodzaje ubezpieczeń społecznych, aby zmniejszyć koszta administracyjne i zyskane w ten sposób pieniądze obrócić — nie na podwyższenie świadczeń, ale na zmniejszenie pracodawcom składek.

Nikt nie zaprzeczy, że oszczędność jest nietylko cnotą, o której rozpisują się w podręcznikach szkolnych, ale też ważną i doniosłą rzeczą w życiu społecznem. Grunt jednak w tem, aby ci, którzy to hasło wbijają w głowy ludzkie, sami dali przykład, sami praktykowali tę cnotę, sami poza głoszeniem stali się motorami tej pięknej idei. A przedewszystkiem chodzi o to, aby hasła tego używano w odpowiedniem miejscu i stosownym czasie dla uniknięcie słusznego zarzutu faryzeuszowstwa i roboty na zamówienie.

Kto właściwie i z czego ma u nas oszczędzać? Czy ludność wiejska, która i bez nawoływań i pouczeń stosuje tę zasadę w ten sposób, że oszczędza na nafcie, obuwiu, nawet na jedzeniu? Czy klientami kas oszczędności mają być robotnicy, którzy — mamy obecnie przykład na strajku górników — muszą walczyć o utrzymanie swego zarobku 45 zł. miesięcznie? Czy mają i mogą oszczędzać urzędnicy, którym państwo raz po razu w różnych formach uszczupla pobory i utrzymuje ich w ciągłej grozie, że mają jeszcze — zbyt dużo, jak to w Sejmie się mówiło? Czy wreszcie mają oszczędzać rzemieślnicy i mali kupcy, których warsztaty pracy są w gruncie rzeczy miejscem pracy na podatki pod różnemi nazwami?

Państwo, w którego interesie leży, aby oszczędność ludności stała się źródłem jego siły i niezależności finansowej, przykładu w tym kierunku nie daje. Jest rzeczą znaną i przy każdej sposobności powtarzaną, że państwo żyje ponad stan, że nietylko nie próbuje oszczędzać, ale wprost przeciwnie — wydaje zbyt wiele w stosunku do możności swych obywateli z tym efektem, że w złych latach nie rozporządza żadnemi oszczędnościami umożliwiającemi przetrzymanie.

Widzimy to na naszym budżecie, który układa się z całą świadomością powyżej możności zrealizowania go. Jeżeli się robi budżet na 2450 miljonów z tem, że przyznaje się — zbyt nisko — do 70-miljonowego deficytu; jeżeli się na gwałt szuka nowych źródeł dochodowych w przekonaniu, że bez nich deficyt będzie jeszcze większy; jeżeli się mówi, że pewne wydatki są nietykalne, a nawet ubolewa się nad niemożnością ich podwyższenia — jakże mają obywatele brać na serjo upominania tychsamych ludzi, aby oni oszczędzali, kiedy widzą, że są to słowa tylko pod cudzym adresem kierowane? Jak dla kogo: dla jednych oszczędność jest polem do gadania, dla drugich ma być polem do działania — kto w społeczeństwie dzisiejszem znajduje silniejszy oddźwięk: czy ten, co głośno krzyczy czy ten, co w cichości idzie swą drogą pracy, niestety, bez możności wyciągnięcia z niej najprymitywniejszych środków do życia?

Ostatni, nim nastąpią dalsze, krok zmierzający do oszczędzania kosztem klasy pracującej, a dla wzbogacenia kapitalistów jest najbardziej przekonywującym dowodem, jak u nas robi się z pięknej teorji fałszywą praktykę. Pod hasłem zmniejszenia kosztów produkcji robi się zamach nietylko na prawa nabyte, ale i na podstawowe warunki bytu klasy pracującej, gdyż tego rzekomo wymaga interes publiczny, tj. utrzymanie równowagi między dochodami a wydatkami instytucji ubezpieczenia społecznego. Zaczyna się tedy robić tę równowagę od zmniejszenia i pogorszenia świadczeń, a zaciera się w pamięci ludzkiej kilkuletnie szastanie groszem tych instytucyj, np. w formie „skomisarzowania“ Kas chorych. Ten jeden tylko odcinek życia społecznego przemawia silniej niż tysiąc blaszanych argumentów za słusznością twierdzenia, że można nietylko żyć, ale i oszczędzać cudzym kosztem, ba — można nawet, tak postępując, udawać wielkiego „patrjotę“, któremu leży na sercu uszczęśliwianie współobywateli — słowami.

Trzeba pokryć 148 siedzeń

Czy przy rozstrzyganiu parlamentarnem jakiejś kwestji ma decydować jej słuszność czy większość? Na to pytanie daje dzień w dzień odpowiedź klub BB. Naoczni świadkowie tzw. obrad naszego Sejmu twierdzą, że większość tj. klub BB często nie wie nawet, o czem się dyskutuje; nie słucha nawet referenta, ale gdy przyjdzie do głosowania, zerka w stronę pierwszej ławy i na znak stamtąd siedzi czy wstaje.

A więc wedle praktyki sanacji nie decyduje słuszność czy choćby celowość jakiejś sprawy a decyduje większość. Ponieważ do powzięcia prawomocnych uchwał wystarcza obecność 148 posłów, więc wystarcza 148 siedzeń pokrytych pewną częścią ciała posłów BB, aby wszystko inne poszło w kąt. A gdy się zdarza, jak to było w ubiegłą sobotę, że jest mniej niż 148 siedzeń pokrytych, wtedy nie odbywa się ceremonjał głosowania a dopełnia się go w najbliższy poniedziałek w przeciągu 5 minut.

W ten to sposób większość załatwiła w tej sesji i budżet i cały szereg innych przedłożeń. Większość decyduje — oto zasada, wedle której u nas prowadzi się fabrykę ustawodawczą. Bo i na co jakieś argumenty, jakieś prawa mniejszości, jakaś krzywda tej czy owej grupy — 148 panów powiada: my decydujemy. A w gruncie rzeczy biedacy może nawet nie zdają sobie sprawy, że oni, fatygując się wstawaniem czy siedzeniem, wcale nie decydują, a tylko spełniają jak marjonetki wolę tych, którzy pociągają za sznurek.

Różne są parlamenty i różne w nich większości. Np. we Francji czy Anglji także większość decyduje, ale tam zachowuje się bodaj pewien ceremonjał, pozwalają mniejszości bodaj wygadać się, od czasu do czasu przyjmą jakąś jej poprawkę. U nas uważa się to wszystko za zbyteczne, powołując się na jedyną legitymację: cyfrową większość.

Legitymacja taka powinna się wywodzić z innego tytułu prawnego aniżeli się u nas większość wywodzi. Jej tytuł prawny to „wybory brzeskie“ i dlatego całkiem logicznie dufna jest w swą liczbę, gdyż przy fałszywym czy sfałszowanym tytule prawnym każde legitymowanie się nim musi skrupulatnie omijać słuszność a nawet jej pozory. 148 zajętych siedzeń, z których uprawia się odpowiednią manipulację przy głosowaniu, to jest wystarczający i przekonywujący argument.

—ooo—

Skazanie b. wojewody Wrony-Lamota i Piskozuba-Brzega

We czwartek ogłoszony został w sądzie grodzkim w Toruniu wyrok w sprawie oskarżenia ks. sen. Bolta przeciwko b. wojewodzie pomorskiemu Wronie-Lamotowi i redaktorom „Dnia Pomorskiego“ Piskozubowi-Brzegowi oraz Nowakowskiemu. Rozprawa toczyła się w dniach 30 stycznia, 16 i 17 lutego, 1 i 2 marca pod przewodnictwem sędziego dr. Gumińskiego. Akt oskarżenia, wygotowany przez adwokata Ossowskiego, zarzucał obwinionym oszczerstwo i obmowę, popełnioną przez Wronę-Lamota w przemówieniu na zjeździe legjonistów w dniu 4 lipca z. r. w Toruniu. Pozostali dwaj oskarżeni popełnili występek przez wydrukowanie tej mowy w „Dniu Pomorskim“ i w specjalnie wydanej broszurze.

Sąd uznał oskarżonych Lamota i dwóch pozostałych winnymi zniewagi na osobie ks. sen. Bolta przez użycie obelżywych zwrotów i skazał Wronę-Lamota na 300 złotych grzywny, Piskozuba-Brzega oraz Nowakowskiego po 50 zł. grzywny z zamianą na karę aresztu (jeden dzień za każde 10 zł. w razie niezapłacalności) dalej na opublikowanie wyroku w „Dniu Pomorskim“, na konfiskatę obelżywych zwrotów w wymienionej broszurze i ponoszenie części kosztów sądowych.

Do Egiptu

Mimo zapowiadanej uroczystości objęcia honorowego szefostwa pułku rumuńskiego, uroczystość ta wcale się nie odbyła, min. Piłsudski nawet się po drodze nie zatrzymał w Rumunji, lecz przejechał ją jednym tchem i w Constanzy wsiadł na okręt „Niemen“, na którym pojechał do Egiptu.

Widocznie była przyczyna nagląca do pośpiechu.

Z jakich funduszów zapłacone będą koszty przejazdu okrętu „Niemen“ z Gdyni do Constanzy i z Constanzy do Egiptu, o tem dotąd PAT ani „Iskra“ nie doniosły.

Hocki-klocki

—o—

DWIE
KATEGORJE

Społeczeństwo polskie dzieli się w obecnym czasie na dwie kategorje ludzi: porządnych i prorządnych.

PRZYSŁOWIE
NA CZASIE

Co ma wisieć, nie utonie.

Strajk górników

Sytuacja strajkowa w zagłębiach: dąbrowskiem i krakowskiem nie uległa żadnej zmianie. Strajk trwa bez przerwy, nastrój wśród walczących dobry. Pewni są oni pomyślnego zakończenia walki, podjętej w słusznej sprawie, przeciw zepchnięciu ich w przepaść nędzy. Za strajkującymi stoi opinja całej klasy robotniczej, wszystkich uczciwych ludzi, pragnących szczerze sprawiedliwości społecznej. Strajkujący górnicy postanawiają na zebraniach trwać aż do zwycięstwa.

Do sekretarjatu Centralnego Związku Górników w Sosnowcu nadeszły dalsze depesze z wyrazami uznania i **solidaryzowania się z robotnikami zagłębiowskimi** od Związku Włókienniczego „Zawiercie“, od Rady Związków w Tarnowie, **Krakowskiej Rady Związków Zawodowych**, zarządu Związku Pracowników Umysłowych Oddział Zawiercie i i.

O tem, że robotnicy zdecydowani są kontynuować strajk aż do zwycięstwa, świadczy między innemi tworzenie na terenie całego zagłębia dąbrowskiego **Komitetów Samopomocy Robotniczej**, których zadaniem jest zdobywanie środków finansowych na pomoc najbiedniejszym robotnikom. — Komitety takie, które już rozpoczęły działalność, utworzono na kopalniach: „Saturn“, „Jowisz“, „Grodziec“, „Renard“, „Klimontów“, „Niwka“; na innych kopalniach zaś powołane zostaną do życia w tych dniach.

Na pomoc strajkującym górnikom **opodatkowali się pracownicy miejscy w Sosnowcu.** Z akcją pomocy robotnikom występuje również Ch. Z. Z., który wydał odezwę do społeczeństwa.

DEMAGOGJA I CZELNOŚĆ MORACZEWSKIEGO

P. Moraczewski uznał za stosowne wtrącić swoje „trzy grosze“ do strajku. Strajk wybuchł i trwa bez względu na takie czy inne stanowisko p. Moraczewskiego i jego fikcyjnego „związków związków“. Ponieważ na losy strajku wpłynąć nie może, postanowił p. Moraczewski tanim kosztem, demagogicznie udawać „przyjaciela“ walczących robotników, a tembardziej nabrał „radykalizmu“ i „rrrewolucyjności“, że jego uwielbiany wódz wyjechał na wyraj do — Egiptu. Więc i p. Moraczewski urządza „odczyty“, „zjazdy“ i po piętnastu dniach strajku wypowiedział się we czwartek, w Sosnowcu, za utrzymaniem strajku. Co za „obrońca“ robotników z tego taboryty Moraczewskiego! Pan ten ma czoło wtrącać się do walki strajkowej i narzucać się na „wodza“ proletarjatu, będąc równocześnie **sanatorem, członkiem obozu BB, który ponosi odpowiedzialność** za tragiczne zajścia w Paruszowcu, na „Ksawerze“, w Czeladzi i w Nowym Bytomiu. Jako członek BB, tak „popierającego“ strajkujących, p. Moraczewski ponosi odpowiedzialność za te tragiczne wypadki. Jakiem więc czołem chce on jeszcze grać rolę „wodza“ i „przyjaciela“ proletarjatu. Wie przecież dobrze, jak się taka dwulicowa gra nazywa.

W rezolucji „zjazdu“ sosnowieckiego, p. Moraczewski mówi, że przemysłowcy zasłaniają się fałszywemi cyframi, świadomie wprowadzając w błąd państwo, w celu powetowania rzekomych i bliżej nieustalonych strat, wynikłych z eksportu. To przedewszystkiem powinien był p. Moraczewski **powiedzieć swym przyjaciołom u góry.**

POMOC GÓRNIKÓW ANGIELSKICH DLA STRAJKUJĄCYCH

Wczoraj donieśliśmy o finansowej pomocy zorganizowanych górników angielskich dla strajkujących w Polsce. Pomoc ta wynosi na początek 2 tysiące funtów szterlingów. „Polonia“ podając tę wiadomość, donosi zarazem:

„Ideę pomocy finansowej dla polskich górników popiera przedewszystkiem zagłębie Northumberland, które przed strajkiem w górnictwie angielskiem w roku 1926 eksportowało głównie swój węgiel na rynki skandynawskie. Sekretarz generalny Federacji Górników w Northumberland, p. W. Straker, wydał odezwę do górników, w której między innemi mówi:

Federacja Górników Angielskich poinformowaną została przez reprezentantów polskich górników, że zarobki górnika polskiego wynoszą obecnie przeciętnie nie więcej jak 2 szylingi i 6 pensów dziennie (3 zł. 85 gr.). Właściciele kopalń górnośląskich naciskają o redukcje zarobków górniczych aby zabezpieczyć sobie cały rynek węglowy eksportowy w krajach północnej Europy. Przez wiele generacyj Zagłębia hrabstwa Northumberland posiadały całkowity monopol węglowy w Skandynawji. Polska, subsydjując eksport węgla, zabrała gros rynku północnego dla siebie. W interesie dalszego podcięcia cen węgla angielskiego na rynku konkurencyjnym w Skandynawji — mówi odezwa sekretarza Federacji Górników w Northumberland — właściciele kopalń na Górnym Śląsku domagają się redukcyj polskich zarobków górniczych. Jeśli plan ten się im powiedzie, to i właściciele kopalń angielskich wystąpią z żądaniem podobnych redukcyj. W interesie ratowania — kończy się odezwa — górników angielskich i naszych przyjaciół w polskich kopalniach Górnego Śląska, egzekutywa Federacji Górników występuje z ideą poddania pod głosowanie planu poparcia finansowego górników polskich.

Zagłębie Northumberland wypowiedziało się narazie za udzieleniem pomocy dla strajkujących górników polskich w sumie 500 funtów szterlingów, a pozostałe okręgi węglowe (21 okr.) mają się oświadczyć w dniach najbliższych co do wysokości zaofiarowanych sum.

* * *

Wiadomość powyższą zaopatruje „Polonia“ następującym komentarzem:

„Zaofiarowana przez angielskich górników pomoc finansowa dla górników strajkujących w Polsce, oprócz naturalnych cech humanitarnych, posiada niewątpliwie również charakter utylitarny, a to ze względu na konkurencję polskiego i angielskiego przemysłu węglowego na rynkach eksportowych. Przebija się to zresztą wyraźnie w zacytowanej przez naszego londyńskiego korespondenta odezwie sekretarza Federacji Górników w Northumberland. Poza tem wysokość ofiarowanej pomocy już zgóry określają jako nierealną i niemogącą odegrać poważniejszej roli w przebiegu wydarzeń. Dwa tysiące funtów szterlingów, czyli około 62 tysiące złotych, przeznaczonych na pomoc początkową, nie stanowi nawet wysokości za robków za jedną godzinę pracy naszych górników. Suma taka nie stoi więc w żadnym stosunku do potrzeb, których zaspokojenie mogłoby zapewnić trwalsze powodzenie strajkowi.

We wspomnianej już odezwie sekretarza Federacji Górników w Northumberland zwraca uwagę suma 3 zł. 85 gr., podana przez reprezentantów górników polskich w Anglji, jako przeciętny dzienny zarobek górnika polskiego. Suma ta jest niewątpliwie wypośrodkowana przy uwzględnieniu świętówek, świadczeń socjalnych i zarobków różnych kategoryj robotników górniczych“.

Na marginesie chybionej sztuki

Programy teatru im. Słowackiego zapowiadające też najbliższe nowości, wymieniają, jako sztukę, przeznaczoną na galówkę, przypadającą w bieżącym miesiącu — **„Virtuti Militari“** p. Czyżowskiego.

Ten pretensjonalny fabrykat, wystawiony w „Teatrze Polskim“ w Warszawie został rychło ubity brakiem frekwencji... A krytyka literacka potraktowała go, jako lichotę — niesmaczną w dodatku. Boy-Żeleński — bynajmniej nie opozycjonista — podkreślał, jak wspominaliśmy, że sztuka taka swoją nieszczerością — nieudolnem wdrapywaniem się na wyżyny patosu, musi budzić obrzydzenie w każdym legioniście, któremu drogie są wspomnienia rzeczywistych bojów i znojów...

A co się stanie na gruncie krakowskim z bredniami, które popisał p. Czyżowski na temat dawnej cenzury galicyjskiej, która jakoby sekowała bez litości programy... szkolnych wieczorków patrjotycznych.

Z tych bredni szydzono w Warszawie. Jakże one wypadną na scenie tak bliskiej wydarzeń, które p. C. bezsensownie i bezceremonjalnie „koloryzuje“?

Wyszedł na jaw przytem zabawny szczegół: autor, piorunujący na cenzurę austrjacką, sam, jako cenzor filmowy zasłynął z okrawania filmów.

Mniejsza zresztą o to, co p. C. jako gorliwy ponoć krajczy czynił. Ale z racji jego produktu własnego powstało zagadnienie, czy każdy grafomański lub nieudolny utwór, o ile w duchu gloryfikatorskim jest napisany, liczyć może na obecność i ukontentowanie reprezentatywnych figur? **Ciekawą cegiełkę w tej sprawie dorzucił „Czas“...** Coprawda za obecnej redakcji nie można wiedzieć stanowczo, co jest u niego ukrytem napomknieniem krytycznem — „krypto-krytyką“, a co powstaje z redakcyjnego bezholowia.

Mianowicie podał on wówczas (Nr. 28) artykulik, zatytułowany **„Puszkin łuczsze“** (Puszkin lepszy), a podnoszący, jak dwaj dyktatorowie sowieccy ocenili produkty sowieckich poetów i literatów.

Lenin, wysłuchawszy deklamacji utworów Majakowskiego (notabene jednego z głośniejszych poetów Rosji obecnej) zapytał o Puszkina...

Tu przechodzimy do dosłownego cytatu z „Czasu“:

„Odpowiedziano mu: „Puszkin jest poetą burżuazyjnym, a Majakowski jest nasz.“

Na mongolskiej twarzy Lenina zaigrał uśmieszek pobłażania: „Według mnie Puszkin jest lepszym poetą“. („Po mojemu Puszkin łuczsze“).

A Stalin? — Znów czerpiemy odpowiedź z „Czasu“ — bez najmniejszej zmiany:

„Otóż bardzo niedawno zaproszono go na premjerę jakiegoś aktualnego i aktualnie rozreklamowanego sztuczydła, które swój absolutny brak literackiego polotu łatało komunistyczną stuprocentowością. Była tam przedstawiona budowa jakiejś olbrzymiej elektrowni w myśl planu „Piatiletki“. Budowie usiłuje się podstępnie przeciwstawić jakiś „kontrrewolucjoner“ inżynier, ale oczywiście gniew ludu zwycięża itd., itd.

Mimo że treść ideowa sztuki mogła tylko pozyskać sobie organizatora „piatiletki“, jednak Stalin wyraził się o niej bardzo krytycznie, poczem powiedział ogólnie i że pisarze komunistyczni muszą najpierw dojrzeć i wyrobić się, nim będą mogli dać literacki obraz komunistycznego życia.“

Oczywiście, przytaczamy te wyjątki z „Czasu“ nie dlatego, iżby nam specjalnie leżał na sercu poziom produkcji sanacyjnej, względnie układ programów galowych.

Chodzi raczej o obrazki, ilustrujące różnice „mentalne“ (też ulubiony wyraz „Czasu“). W Sejmie BB przyznało się że w sprawach wychowawczych idzie za „nowym“ prądem czasu, przyczem powoływano się z tej strony **na sowiety i na faszyzm.**

Ale entuzjazm BB dla tych wzorów ogranicza się do chęci naśladownictwa w dziedzinie zakazów i ograniczeń, a nie czerpie lekcyj z tego, co w nich tworzy jakieś zarenko kulturalniejsze.

Prasa sanacyjna umie opowiadać o znaczącym uśmieszku na „mongolskiej twarzy“, ale na takich opowiadaniach sprawa się kończy... Chociaż nieraz chodzi o duchowe oblicze Polski.

Ponieważ za punkt wyjścia tych uwag na czasie i o „Czasie“ posłużyła sztuka teatralna, zaznaczamy, że o programie przedstawień galowych nie decydują sfery teatralne.

Zamach stanu w Finlandji dziełem hitlerowców

W Finlandji została wprowadzona we środę 2 bm cenzura, która daje się zwłaszcza dotkliwiej odczuć korespondentom prasy zagranicznej. Szereg rozmów telefonicznych korespondentów **ze swemi pismami przerwano.** Wielkie wrażenie wywołała konfiskata głównego organu partji socjalistycznej „Suomen Socialdemokrat“. — Przyczyną konfiskaty były rewelacje naszego bratniego organu o zawartości aktów, skonfiskowanych w biurze głównego zarządu „Lappo“ w Helsinkach.

Z dokumentów tych wynika — jak stwierdził informator „Suomen Socialdemokrata“, który miał w nie wgląd — że nieudany pucz lappowców był organizowany i finansowany **przez niemieckich hitlerowców.** Miał on według początkowego planu wybuchnąć 13 marca, tj. w dniu wyboru prezydenta Niemiec.

W międzyczasie rząd został uzupełniony. Większość w parlamencie posiada on nawet bez sprzyjających lappowcom konserwatystów, których ministrowie demonstracyjnie podali się do dymisji. Ministrem spraw wewnętrznych został dotychczasowy **szef sztabu generalnego** We środę 2 bm. zostali aresztowani: Varona, prezes fińskiego związku byłych żołnierzy i naczelny redaktor zawieszonego organu lappowców „Ajar Sana“ pułkownik Somersalu. Prezydent Svinhufvud zapowiedział że prości lappowcy będą wolni od kary, jeśli natychmiast wrócą do domów i porzucą wszelkie próby robienia puczu, wszakże ich przywódcy **będą bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności.**

Lappowcy są skutkiem zamknięcia dla nich telefonów i telegrafu wewnątrz kraju pozbawieni możności porozumiewania się. Nagość pucz zakończył się zupełnem fiaskiem. Hitlerowcy wyrzucili swoje pieniądze naprożno.

—ooo—

Psycholog o „Pierwszej Brygadzie"

Znany ze swoich wystąpień urzędowych na terenie Lwowa i Warszawy kurator Pytlakowski, przesłał obecnie okólnik (Nr. 38 z dnia 25 lutego br. Nr. 10-606/32) do inspektoratów szkolnych, dyrekcyj szkół średnich ogólno-kształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycielj w sprawie obchodów imieninowych Józefa Piłsudskiego.

Wstęp tego okólnika, charakteryzującego dzisiejsze tak zw. „wychowanie państwowe", brzmi następująco:

„Zbliża się dzień, w którym Wychowawcy znów powiedzą młodzieży, iż Wielk.m Budowniczym Państwa naszego jest Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski!

Powiedzą też jej, iż budował państwo polskie wytężoną pracą całego życia, gorącą wiarą w zwycięstwo i głębokiem poczuciem odpowiedzialności za swe czyny!

Powiedzą wreszcie, iż jest On dla młodzieży szkolnej pięknym wzorem mocnego charakteru i wielkiego serca!

Oto myśl przewodnia uroczystych obchodów, które wszystkie szkoły organizują w dniu Imienin Marszałka. Rozpoczęte nabożeństwami szkolnemi, obchody w programach swych uwzględnią: hymn państwowy (chór. orkiestra), zwięźle i treściwie ujmujące charakterystykę Twórcy Legjonów i nacechowane kultem dla niego przemówienia, chóralne odśpiewanie pieśni legjonowych, deklamacje itp., na zakończenie zaś „Pierwszą Brygadę" (chór, orkiestra)...".

Przypominamy, iż z powodu zeszłorocznego okólnika p. Pytlakowskiego o wysyłaniu pocztówek na Maderę pułkownik Ulrich z I brygady na akademji „Legjonu Młodych" w dniu 19 marca 1931 r. powiedział:

„I gdy ktoś śmie twierdzić, że my młodzież do czci dla Marszałka przymuszamy, to jest fałsz i nieprawda. My, Pierwsza brygada nigdy od nikogo nie żądaliśmy i nie żądamy, aby Marszałka czcił. A jeśli jacyś urzędnicy piszą jakieś okólniki — to niech przyjdą najpierw do nas starych legunów i niech nas zapytają, co o tem myślimy? My im wtedy powiemy: „Siedzieć i milczeć i nie pisać żadnych okólników, bo nam tego nie potrzeba".

P. Pytlakowski, jako, że jest z czwartej brygady, nie usłuchał tego zalecania swego kolegi.

W związku z okólnikiem kuratora Pytlakowskiego, polecającym odśpiewanie w szkołach w dniu 19 marca „Pierwszej brygady", warto przytoczyć o tej pieśni opinję pewnego uczonego. Nie wszystkim bowiem wiadomo, że piosenka ta weszła — ni mniej ni więcej — tylko do podręcznika uniwersyteckiego. Mianowicie w drugim tomie „Psychologji" Witwickiego, prof. uniwersytetu warszawskiego, służy tam za przykład w rozdziale pod tytułem „Bezwstyd jako obraza" (str. 213 i nast.). Czytamy między innemi w dziele prof. Witwickiego:

„Fikcja stosunku... wyraża w przekleństwach i wyzwiskach najwyższą pogardę i nienawiść, sugeruje drugiemu maximum poczucia poniżenia. Rzucający obelgę niezawsze sam się trudzi w tej fikcji; często wysługuje się wzgardzonemi zwierzętami, osobliwie psem. — Te zwroty językowe wyjątkowo tylko przedostają się do druku. **W pieśni I brygady zastępują je drukarze kropkami.** Żyją natomiast i są w powszechnem użyciu między żołnierzami, prostytutkami, w środowiskach cyganerji artystycznej, u chłopów... w czysto męskich kółkach przy piwie i przy wódce" (str. 215).

Czy p. Pytlakowski czytał „Psychologję" prof. Witwickiego?

Jak wyglądają stosunki prawne w Polsce

HISTORJA Z NIEPRAWDZIWEGO ZDARZENIA, A JEDNAK PRAWDZIWA!

Dla charakterystyki stosunków prawnych w Polsce przytoczyć należy następujący, bardzo znamienny ze względu na czasy pomajowe, fakt: Dr. **B. Schlager**, adwokat i autor szeregu prac literackich, napisał i wydrukował przed trzema laty w Rzeszowie utwór literacki p. t. „Majster Stryk". Rzecz przeszła przez cenzurę rzeszowską, która niczego karygodnego w utworze literackim się nie dopatrzyła i książka znalazła się na półkach księgarskich.

Ale oto niespodzianka, jak grom z jasnego nieba! „Majster Stryk" nie podobał się komisarjatowi rządu — w Warszawie, który książkę skonfiskował i zajął w Domu Książki Polskiej w Warszawie i w Księgarni Powszechnej w Krakowie w ilości 788 egzemplarzy razem. Zajęcie to okręgowy sąd w Warszawie zatwierdził i wdrożył przeciw autorowi dochodzenia w kierunku obrazy religji i podburzania, a to na podstawie kodeksu rosyjskiego.

Do autora zastosowano równocześnie „środek zapobiegawczy" w formie internowania go. w miejscu zamieszkania. Przez dwa lata autor, dr. Schlager czekał na rozstrzygnięcie sprawy, której nie umarzano, ani też nie wytaczano aktu oskarżenia.

Wreszcie naskutek pisma autora do ministerstwa sprawiedliwości o przynaglenie sprawy, w lecie 1931 r. sąd okręgowy warszawski **śledztwo przeciw dr. Schlagerowi umorzył, zajęcie „Majstra Stryka" uchylił i zarządził wydanie książki.**

Gdy jednak autor zwrócił się do warszawskiego komisarjatu rządu o wydanie ks.ążek, odpowiedziano mu, że „zgodnie z obowiązującemi przepisami" broszura została — **zniszczona!** A więc zniszczono nakład książki przed prawomocnem zatwierdzeniem konfiskaty! Skutkiem tego autor poniósł stratę około 2.000 zł.

Tak się załatwia sprawy w Polsce pomajowej. Po paru latach piekielnej udręki dla autora okazuje się, że autor jest w zupełnej zgodzie z prawami, ale — książka została pośpiesznie zniszczona!

Autor zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych o odszkodowanie, ale, jak dotąd, bezskutecznie. Tak wygląda bezpieczeństwo prawne u nas. To, co przeszło przez cenzurę w Rzeszowie, jest konfiskowane w Warszawie! Zupełnie tak jakby Małopolska była poza granicami państwa polskiego. Wkońcu gdy się okaże, że warszawska cenzura pomyliła się i niepotrzebnie nakład zniszczono — nikt się nie poczuwa do obowiązku dania odszkodowania. A jednak niesprawiedliwość musi być naprawiona i odszkodowanie należy wypłacić.

Z dnia

„BODAJ TO NIEMIECCY SOCJALIŚCI!"

Temi słowami kończy „Czas" swą „koresp. wł." z Berlina na temat walki wyborczej, przyczepiając do tej sprawy, ni w pięć ni w dziesięć, projekt rządu pruskiego wniesiony do Sejmu przeciw rozwydrzeniu, bójkom i awanturom studentów. Powyższemi słowami chce „Czas" podkreślić, jacy to „reakcjoniści" są ci socjaliści niemieccy, którzy potakiwali (sehr wahr) wywodom ministra.

Zdaje się, że „Czas" nie wie albo rozmyślnie przemilcza, że 1) owym pruskim ministrem oświaty, który projekt przedłożył, jest socjalista Grimme, 2) projekt nie ma nic do czynienia z autonomją uniwersytetów, co wynika z uzasadnienia projektu, który — cytujemy słowa ministra — zreformować ma w duchu nowoczesnym ustawę z 1879 r., w tym duchu, że należy ukrócić swawolę studentów, narażającą wolność nauczania i uczenia się. A więc wolność nauki, swoboda profesorów nie zostaje nowym projektem w niczem naruszona, a chodzi tylko o położenie tamy takim zjawiskom, jakie i na naszych uniwersytetach mają miejsce. Tę intencję projektu podkreślił też w dyskusji mowca socjalistyczny, wskazując, że „socjalna demokracja zajmuje stanowisko, że studenci powinni brać udział w życiu politycznem, ale nie zapomocą „zwyczajowego prawa" robienia burd".

Czy teraz „Czas" zrozumie, dlaczego socjaliści potakiwali wywodom swego ministra? Czy może „Czas" jest zwolennikiem takich zwyczajów studenckich, jakie ostatnio widzieliśmy?

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

31

Stała tedy panna Aniela w otwartem oknie swego pokoiku, piersią ochoczo podana naprzód i białą twarzą chłonąca ów rzeźki, a pachnący cierpko powiew, z niewiadomych stron świata idący. Śliczne rzęsy drżały czarnemi cieniami nad oczyma, wpół przymkniętemi, a cienkie brwi uniosły się w górę wysoko, ekstatycznie... Na rozchylonych ustach pięknej panny błądził, nieświadomy własnego wdzięku, luby uśmiech — —

Była jeszcze osobna i poufna, bardziej od wszystkich fluidów wiosennych wyraźna i ważna przyczyna, dla której panna Aniela czuła się tego dnia szczęśliwa i podniecona. Poranną pocztą przywieziono pewien list... list zdaleka, bo aż z Piotrkowa — — List od pana Stanisława Patka, kapitana strzelców konnych... W tym to liście musiały być wypisane rzeczy miłe i do serca słodyczą wnikające, bo panna Aniela, odczytując go kilkakrotnie, zamknięta w swym pokoiku, z uniesieniem przyciskała niekiedy szeleszczące kartki do wzburzonej, rozfalowanej piersi... Poczem w tymże pokoiku długo leżała na atłasowej kozetce z oczyma promienistemi, z twarzą rozmarzonej heroiny — — Wreszcie zasiadła przy wdzięcznym panieńskim é c r i t o i r k u i w ciągu dobrej godziny kreśliła słowa odpowiedzi na welinowych arkusikach z inicjałami... W przerwach podbiegała do klawikordu, aby kilku śmiałemi dźwiękami wygłosić światu jakieś, nie dające się w słowach uwięzić, sprawy ożywionego serca.

Gotowy, troskliwie opieczętowany liścik znalazł się nakoniec w grubych dłoniach pana Czartkowskiego. Panna Aniela sama pobiegła z nim do kancelarji, czyli pokoju ojca, i osobiście, a usilnie — wśród pocałunków i wiadomych przymileń — uprosiła o rychłe wyprawienie welinowych tajemnic do miasteczka, skąd one najbliższą pocztą mogłyby odejść do Piotrkowa, do pana Stanisława Patka, kapitana strzelców konnych...

Taka była, oprócz działania fluidów wiosennych, osobna i ważna przyczyna, dla której panna Aniela czuła się tego dnia szczęśliwa i podniecona. Radosnego nastroju pięknej osóbki nie zdołała rozproszyć nawet powszednia, pospolita konieczność spędzenia dłuższego czasu w dużej, ponurej jadalni, gdzie nudną, jak zwyczajnie, ceremonję objadu celebrował tym samym zawsze, gospodarskim obrządkiem pan Czartkowski, w asystencji dwóch odwiecznych ciotek-rezydentek i jednego, ale jadającego za trzech, pana Oborskiego, niegdyś walecznego pułkownika, obecnie zaś — z niedoconych względów jakiegoś kuzynostwa — osiadłego w Brodni na wygodnym emeryckim chlebie... Z tak nieprzyjaznej gorącym wzruszeniom atmosfery uszła panna Aniela, po skończonym objedzie, z nienaruszoną aurą rozmarzonego umysłu na tak zwaną g ó r k ę, w najmilsze zacisze swego pokoiku.

I oto stała właśnie w otwartem oknie, piersią ochoczo podaną naprzód, a białą twarzą chłonąca rzeźki, pachnący cierpko powiew, z niewiadomych stron świata idący. Jej oczy, nawpół przywarte w zmysłowem upojeniu, ocienione ślicznemi rzęsami — błądziły po błękicie najczystszym wiosennego nieba, to znowu przesuwały się wzdłuż sinej, gładkiej jak obwód koła, linji odległego horyzontu, gdzie nieobjęte równie pól zwierały się z przestrzennym lazurem... Najbliżej zaś zapuszczały się w mroczną głębinę parku, łowiąc migotliwe blaski słoneczne, przeciekające wkróś splątaną gąstwę ciemnych, nagich jeszcze gałęzi lip, klonów i wiązów.

W tym stanie kontemplacji, cokolwiek bezmyślnej, panna Aniela powzięła nagle zwyczajną i prostą chęć samotnej przechadzki po parku. Jak zawsze w takich wypadkach, zwróciła się ku trójnożnemu stolikowi, który — nieopodal okna — dźwigał na sobie pięknie oprawne, a niedbale rozrzucone skarby literatury nadobnej, zarówno krajowej jak i zagranicznej. Był tam „G o n z a l w z K o r d u b y, czyli O d z y s k a n i e G r e n a d y" i niezwykła „H i s t o r j a o M a g e l l o n i e, k r ó l e w n i e n e a p o l i t a ń s k i e j", i w Berdyczowie wydany „N u m a P o m p i l j u s z, d r u g i k r ó l R z y m u", był „D j a b e ł r o z k o c h a n y" i pokaźne trzy tomy „H i s t o r j i K o l l o a n d r a z L e o n i l d ą"...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niewykonana ustawa o skróceniu czasu pracy

Art. 1 ust. I ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. W sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, postanawia:

„W ustawie z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. z 1920 r. Nr. 2, poz. 7) wprowadza się następujące zmiany i uzupełnienia: 1) Punkt d) art. 6 otrzymuje brzmienie następujące;

„W wypadkach spowodowanych koniecznościami państwowemi lub gospodarczemi, Rada ministrów może w drodze rozporządzeń, wydawanych na wniosek ministra pracy i opieki społecznej, zgłoszony po zasięgnięciu opinji izb przemysłowo-handlowych i izb rzemieślniczych oraz organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, zezwalać na przedłużenie lub **nakazać skrócenie czasu pracy** w dniu lub w tygodniu.

Rozporządzenia te będą wydawane na określony przeciąg czasu, nie dłużej niż na jeden rok i mogą dotyczyć poszczególnych gałęzi pracy lub kategorji zakładów pracy na obszarze całego państwa lub na obszarach poszczególnych okręgów administracyjnych".

Ustawa powyższe weszła w życie (na papierze) z dniem 25 listopada 1931 roku, ale dotąd mimo upływu trzech miesięcy, nie pojawiło się ani jedno rozporządzenie Rady ministrów o skróceniu czasu pracy. Gdyby tylko w zakładach pracy o ruchu ciągłym wprowadzono 6-godzinny czas pracy, toby można liczbę zatrudnionych robotników podnieść o **jedną czwartą** — (cztery zmiany zamiast trzech). Ale skartelizowane przemysły o ruchu ciągłym — to potentaci, którzy dyktują bebkom swe żądania. Nie na darmo dali sanacji pieniądze na wybory.

Postanowienie ustawy o skróceniu czasu pracy obliczone było tylko na zatkanie ust bebesowskim robotnikom. Natomiast niebezpieczne dla robotników jest postanowienie ustawy o zezwoleniu na **przedłużenie czasu pracy.** Zapewne w lecie przedsiębiorcy budowlani wystąpią z żądaniami przedłużenia czasu pracy robotników budowlanych. Zresztą rząd zapowiedział już pogorszenie ustawy o czasie pracy.

Z powyższego widać, jak to rząd sanacyjny „przeprowadza" program zwalczania bezrobocia, który w listopadzie zeszłego roku doprowadził do uchwalenia specjalnej ustawy o skróceniu czasu pracy (na papierze). Tak w rzeczywistości wyglądają ustawy sanacyjne, uchwalone w Sejmie „w interesie" robotników.

zł. Portfel wekslowy wykazuje **wzrost** o 9,273.000 zł. i wynosi 645.208 000 zł. Stan pożyczek zastawowych **powiększył** się o 1,211.000 zł. do kwoty 118,517.000 zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 132.482.000 zł., wykazując **zwiększenie** o 2,746.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zmniejszyła** się o 52,571.000 złotych (191.354.000 zł.). Obieg biletów bankowych **podwyższył** się o 82.085.000 zł. (1.150,973.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 45'18% (15'18% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 49'01% (9'01% ponad pokrycie statutowe), pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 52'69%.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 28—32 gr., mleko zbierane 1 litr 12—16 gr., śmietana słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'40—1'60 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'80—4'20 zł., jaja świeże szt. 9—11 gr., jabłka kompot. 1 kg. 60—80 gr., jabłka stołowe 1 kg. 1—1'80 zł., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 15—20 gr., cebula 1 kg. 50—55 gr., pietruszka 1 kg. 20—25 gr., selery 1 kg. 40—50 gr., karp żywy 1 kg. 3 zł., karp mrożony 1 kg. 2'30 zł., sandacz mrożony 1 kg. 4'50 zł., lin mały 1 kg. 2 zł., świnki 1 kg. 3 zł., brzany 1 kg. 4—5 zł., ryby wiślane drobne 1 kg. 2 zł., kury sztuka 3—5 zł., gęsi żywe szt. 5—8 zł., gęsi bite sztuka 6—7 zł., indyki szt. 12—14 zł., indyczki szt. 8—12 złotych.





Powiedzonka konserwy sanacyjnej

GDY KTOŚ STRYK NA INNYCH KRĘCI

„Czas" niekiedy filozofuje „niebezpiecznie".

W artykule zatytułowanym „Powstanie lappowców", opisuje, jak tłumi się w Finlandji akcję tamtejszych faszystów, zwanych od miasteczka Lappo — lappowcami. Mianowicie wprowadzono specjalne represje na podstawie prawa wyjątkowego. „Czas" dodaje tu filozoficznie:

„...ustawa ta, rzecz charakterystyczna, uchwalona została w r. 1930 przez sejm finlandzki właśnie **na żądanie lappowców** i wymierzona była przeciw komunistom, **znalazła zaś obecnie po raz pierwszy zastosowanie właśnie przeciw swoim inicjatorom."**

O GOSPODARCE SANACYJNYCH BANKÓW

„Słowo" wileńskie jest ultra-lojalne...

P. Cat-Mackiewicz z furją napada zawsze na opozycję. Ale w raju sanacyjnym widzi jedno zdradzieckie jabłko — etatyzm; nienawistny mu etatyzm! W tej dziedzinie zawsze gotów demaskować gospodarkę sanacyjną — on i jego współpracownicy.

Oto w artykule **„Rozwalmy teatr"**, w którym p. Bocheński „mityguje" „komunizujące występy" młodzieńca, protegowanego przez szefa redakcji, czytamy o bankach państwowych:

„Ich działalność? **Zamrażanie kapitałów w deficytowych spółkach,** lub w „akcji budowlanej". **Pałace wznoszone na szczerem polu, jak w Brześciu, pałace, stojące pustkami...**

„Jest jeszcze jedno „ale". Banki państwowe nie płacą podatków. Bankowość prywatna ginie pod ciosami stempli i ciężarów, a **jeden z Banków państwowych wydaje rocznie na utrzymanie,** proszę czytać wyraźnie, **na utrzymanie** automobili, nie na **kupno, sto sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych."**

Otóż ten atak na banki państwowe opiera się na wnioskach, wysnutych z gospodarki sanacyjnej. Nie zawsze i nie wszędzie muszą one prowadzić gospodarkę marnotrawczą.

Kto posiada pewne skrupuły lub widzi, że są one od niego **wymagane**, nie będzie w dobie powszechnego kryzysu otaczał się blichtrem, będzie zawsze dbał o pożytek dla kraju, o rozkwit instytucji, na czele której stoi.

Automobile... U nas na tym punkcie panuje teraz takie rozpasanie, że jakiś komisarz Kasy chorych rozpoczyna zwykle „sanację" nieszczęsnej instytucji od zakupna luksusowego auta. Obcina się wydatki na świadczenia, ale warczeć musi przed mieszkaniem p. komisarza auto; to nawet zagłusza sarkania ubezpieczonych.

Drobna szlachta mawiała ongi: znać pana po cholewach! Dzisiaj potentat imponuje kosztownej — samochodami. Im większa godność — tem więcej benzyny. Imponuje tem chętniej, o ile sam na to nie łoży.

165 000 na utrzymanie własnego parku automobilowego — powiada „Słowo" o jednym z tych banków państwowych...

Zato tylko 300.000 można zaliczkować na poparcie ruchu budowlanego w cieśniącej się milionowej stolicy.

Nie — to nie jest „usus", obowiązujący na całym świecie...

W redakcji „Słowa" znają język rosyjski i znają bajeczkę Kryłowa o okularach. Nie można na podstawie czyjejś „nieumiejętności" obchodzenia się z jakimś objektem wydawać o nim sądu druzgocącego.

Można, żyjąc w kraju zbiedzonym, dostosowywać się do jego słabych środków. Swojego czasu prasa poznańska podnosiła dziwny rys oszczędności prezydenta Łotwy Kwiesisa, który, korzystając z tego, że podróżuje „incognito", i będąc zmuszony zatrzymać się w Bydgoszczy dopytywał się o schludny, a **tani hotel...**

Ale sanacyjna, choćby małomiasteczkowa wielkość musiałaby bardziej wybredzać....

Wiadomości polityczne

—o—

GORĄCZKA WYBORCZA W NIEMCZECH

Dnia 5 bm. upływa termin zgłaszania kandydatur na prezydenta Rzeszy na ręce głównego komisarza wyborczego. Dotychczas zgłoszono 5 kandydatów: Hindenburga, Hitlera, Düsterberga, Thaelmana i komiczną kandydaturę jakiegoś Wintera, który narazie siedzi w więzieniu. Wybory, jak wiadomo, odbędą się 13 bm. Za kandydatami uprawia się gorączkową agitację, w której przoduje Hitler. Odbywa on sam i jego podkomendni dzień w dzień zgromadzenia, które są tłumnie odwiedzane. Hindenburg oświadczył gotowość wygłoszenia mowy, dotychczas jednak agitacja za nim odbywa się w kinach i przez radio. Komuniści idą do wyborów pod hasłem: precz z faszyzmem, zaliczając do faszystów także — socjalistów. Stahlhelm bierze w akcji wyborczej słaby udział, wiedząc, że kandydat jego Dusterburg nie ma żadnych szans i że przy drugiem głosowaniu zupełnie nie będzie wchodził w rachubę.

NOWY ZAMACH REAKCJI FRANCUSKIEJ

Po odrzuceniu przez Senat uchwalonej przez reakcyjną większość Izby deputowanych reformy wyborczej przewodniczący komisji wyborczej pos. Mandel (były sekretarz Clemenceau) wypracował nowy projekt, którego celem jest wywołanie nowej dyskusji i przez to przesunięcie bodaj na kilka tygodni terminu wyborów. Partje prawicowe we Francji spekulują na zwycięstwo Hitlera, które polepszyłoby ich szanse wyborcze.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lutego wykazuje zapas złota 606,468.000 zł., tj. o 4.134.000 zł. **więcej** niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia **zmniejszyły** się o 9.914 000 zł. do sumy 51.363.000 zł., natomiast niezaliczone do pokrycia **zwiększyły się o 566.000 zł. do sumy 124,108.000**

HUMOR I SATYRA

—o—

DZIADY

BB I: Olaboga, co się dzieje!
Tutaj czasy coraz licnsze,
A on znów na wichrze wieje,
Wieje znów na jakimś wichrze!
Naco, — poco, — dokąd, — gdzie?
CHÓR: Kto go wie, — kto go wie?
BB II: On szalony, gdzie on goni?
Tam gorąco jest w Egipcie,
Tam na mózgu rosną pypcie!
Ale kto nas tu uchroni,
Gdy nam będą w kaszę pluli?
CHÓR: Luli — luli, — luli — luli...
BB III: My tu biedne bebewurki
Dostajemy gęsiej skórki,
Bo, nie widząc jego lic,
Nic nie wiemy, — nic, a nic;
Przepadły nasze nadzieje!
CHÓR: A on wieje, — a on wieje....
BB IV: I to nagle, tak jak stał...
Gdyby choć pożegnał nas,
Jak bywało w inny czas,
Choć — się pocałować dał
Wiernych bebewurków kupie....
CHÓR: Ma was w sercu, — ma was w sercu...
BB I: Co tu robić? Groszy brak,
To już dzisiaj każdy szczur wie;
Nie poradzisz tak, ni siak,
Tu pociągniesz, — tam się urwie,
Żeby szczerzy i tu i tu
Straszy djabeł deficytu...
Radźcież BB-syńska brać!
CHÓR: Idźcie spać! — Idźcie spać!

John Rock.

KRONIKA

—o—

TUR

WYKŁADY TUR

U kolejarzy (Warszawska 15) w sobotę 5 marca o godz. 7 w. tow. dr. Jakób Bross: „Alkohol a przestępstwa".

Łobzów (TUR) w sobotę 5 marca o godz. 7 w. tow. dr. R. Szumski: „Co to jest socjalizm?"

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 6 bm. TUR urządza wycieczkę do Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim na nowo otworzoną wystawę **„Jednoroga". Podczas zwiedzania wystawy będzie wygłoszona prelekcja.** — Zbiórka uczestników wycieczki punktualnie **o godzinie 10 przedpołudniem** przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 6 bm. o godz. **7 wieczór** w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlony będzie dla TUR wspaniały film pt.:

„KSIĄŻĘ WŚRÓD COWBOYÓW"

przygody na stepach Arizony. Ponadto komedja i film naukowy. Bilety wstępu w cenie 40 gr.—80 gr. i 1 zł. do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w **dzień przedstawienia od 3 popoł. przy kasie kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.**

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ MAURYCEGO GOTTLIEBA

We środę 9 bm. urządza TUR wycieczkę do Muzeum Narodowego w Sukiennicach **na wystawę wspaniałych obrazów Maurycego Gottlieba. Wystawa genjalnego artysty - malarza Maurycego Gottlieba, zmarłego w 23 roku życia, wzbudziła w Krakowie wielkie zainteresowanie. Prelekcję wygłosi dr. Beres, jeden z inicjatorów wystawy. Wystawę** zwiedzi TUR w godzinach **wieczornych przy oświetleniu elektrycznem. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 7 wieczór przed wejściem do Muzeum Narodowego w Sukiennicach.**

—ooo—

PRACOWNICY MIEJSCY W OBRONIE SWYCH PRAW. Pracownicy miasta Krakowa, zagrożeni przez projekty nowych ustaw w nabytych prawach, — dla omówienia i ustalenia środków obrony zwołali nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa urzędników miejskich i Towarzystwa niższych funkcjonarjuszów miejskich. — Zgromadzenia te odbędą się dziś w sobotę o godz. 13'30 w sali radnej na ratuszu krakowskim.

PAŃSTW. GIMN. ŻEŃSKIE W STANIE „REORGANIZACJI". Jak się dowiadujemy, dyrektor państw. gimnazjum żeńskiego w Krakowie p. Leśnodorski otrzymał dwumiesięczny urlop zdrowotny. Tymczasowe kierownictwo zakładu objęła nauczycielka tego gimnazjum p. dr. Pawlicowa. Sprawę przeniesienia części gimnazjum żeńskiego do innego gmachu szkolnego kuratorjum rozstrzygnęło w ten sposób, że filja przy ul. Św. Jana oraz oddziały popołudniowe zakładu głównego przy ul. Franciszkańskiej zostaną już w przyszłym tygodniu przeniesione na naukę popołudniową do gmachu gimnazjum męskiego im. Sobieskiego i oddane pod kierownictwo dra Dobrowolskiego. Do nowego roku szkolnego obydwa gimnazja żeńskie będą prowadziły wspólną administrację wewnętrzną a od roku szkolnego 1932/33 będą stanowiły zupełnie samodzielne gimnazja.

PRZENIESIENIE BIURA MELDUNKOWEGO. Magistrat miasta Krakowa zawiadamia, że z dn. 7 bm. tj. od poniedziałku zostaje przeniesione biuro meldunkowe z ulicy Poselskiej 8 — na ulicę Kanoniczą 18, parter, do lokalu Miejskiego Urzędu ewidencji ludności. Godziny urzędowe dla stron pozostają niezmienione tj. od 8.30 do 13-ej — z wyjątkiem niedziel i świąt. Równocześnie nadmienia się, że począwszy od dnia 1 bm. zgłoszenia meldunkowe przyjmuje się również w komisarjacie Obwodu IV przy ulicy Lwowskiej 1, I p. w godzinach od 9 do 12 z wyjątkiem niedziel i świąt.

WYSTAWA DZIEŁ MAURYCEGO GOTTLIEBA. Z Komitetu Wystawy dzieł Maurycego Gottlieba donoszą nam, że ze względu na objawione z wielu stron życzenia, odbędzie się w czasie trwania w Muzeum Narodowem wystawy kilka pokazów objaśniających twórczość Maurycego Gottlieba. Pierwszy pokaz poprowadzi w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 12 w południe przedstawiciel Komitetu p. dr. Beres.

W MARCU NIE BĘDZIE ROZPRAW PRZED PRZYSIĘGŁYMI. Po kadencji lutowej sędziów przysięgłych w Krakowie najbliższa kadencja **rozpocznie się dopiero 11 kwietnia. Losowanie nowej,** kwietniowej listy sędziów przysięgłych odbyło się onegdaj w sądzie okr. karnym.

W SZKOLE IM. J. MATEJKI NIEMA NAUKI RELIGJI MOJŻESZOWEJ. Rodzice dzieci uczęszczających do szkoły pospolitej im. Jana Matejki, zwracają się do Kuratorjum tą drogą z zapytaniem, dlaczego od szeregu miesięcy niema nauki religji mojżeszowej w tej szkole i przez to klasyfikacja na świadectwach jest fikcją.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grodzką, gdzie w bramie domu pod L. 5, Tadeusz Pająk, lat 20, pomocnik szoferski, zam. Rakowiecka 25, w zamiarze samobójczym wypił jakiś żrący płyn. Desperat został przewieziony do szpitala św. Łazarza. Powód samobójstwa narazie nieustalony.

ZASŁABNIĘCIE PODCZAS PRACY. Wezwano pogotowie ratunkowe na stację kolejową Kraków—Płaszów do Jana Skrzypka, lat 46, kolejarza, który nagle zasłabł w czasie pełnienia służby. Skrzypka przewieziono do szpitala OO. Bonifratrów.

ZAGINIĘCIE STARCA. Tatar Stefan, zam. przy ul. Płaszowskiej 47, zgłosił do policji, że dnia 1 bm. ojciec jego Ludwik, lat 60, piekarz, wydalił się w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powrócił do domu.

ECHA AFERY OSZUKAŃCZEGO BANCZKU. Kwiatkowski Włodzimierz, emeryt pocztowy, zam. w Bogucicach 58, powiat Wieliczka i Jan Jarosz, zam. w Maczkach pow. Będzin, zgłosili w policji, że zostali poszkodowani przez Bank spółdzielczy przy ul. Basztowej 18 w Krakowie — Kwiatkowski na 147 zł., Jarosz na 400 złotych.

„WAMPIRY". Matula Adam, handlowiec, zam. w Krakowie Karmelicka 46, zgłosił w policji, że dał kwotę 650 złotych jako kaucję na otrzymaną posadę Krzyżanowskiemu Kazimierzowi, wydawcy tygodnika pt. „Wampiry", zam. w Warszawie. Krzyżanowski daną kwotę sprzeniewierzył.

KRADZIEŻE. Feilgut Helena, właścicielka restauracji przy ul. Szczepańskiej 5, zgłosiła w policji, że skradziono jej ze sieni domu balon mosiężny na wodę sodową wartości 160 zł. pozostawiony tamże bez opieki. — Szyldhausowi Bernardowi, kupcowi, zam. przy ul. Bożego Ciała 3, skradziono w urzędzie pocztowym przy ul. Skałecznej z kieszeni kurtki kwotę 90 złotych. — Kutzenowi Hermanowi, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 7, jego sublokator, Jakób Hertig, skradł z mieszkania ubranie męskie, wartości 50 zł. i zbiegł.

ARESZTOWANIA. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała Stęchlika Jana (lat 30), bez stałego miejsca zam. za usiłowaną kradzież 12 kg. skóry boksowej z wozu na ulicy Staromostowej na szkodę Abrahama Wohlbluma z Myślenic. — Aresztowano również Elwieja Salomona (lat 28), bez zajęcia i miejsca zam. ponieważ tenże w roku 1931 pobrał od Agaty Śmigielskiej zam. w Ochmanowie pow. Wieliczka kwotę 27 zł. za co miał jej dostarczyć portret, czego jednak nie uczynił dotychczas. Obecnie został przez poszkodowaną rozpoznany na ulicy i przytrzymany przez posterunek PP.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„DZIKA PSZCZOŁA" L. H. MORSTINA. Dzisiaj występuje teatr krakowski z prapremjerą nowej komedji autora „Lilji" i „Szlakiem legjonów" pod tytułem „Dzika pszczoła", która w niedługim czasie wchodzi także na repertuar Teatru Polskiego w Warszawie. Utwór ten niewątpliwie zainteresuje w wysokim stopniu, gdyż schodzi z utartej drogi problemów komedjowych, potrącając w akcji o cały szereg motywów, nurtujących dzisiaj społeczeństwo. Dzieje się to jednak na tle konfliktów zarysowanych lekko, niekiedy nawet z farsowym zakrojem. Sztuka przygotowana bardzo starannie dana będzie w obsadzie pierwszorzędnej, pod reżyserją p. W. Nowakowskiego, z którym współdziałali autor i dyr. Trzciński. „Dzika pszczoła" powtórzona będzie również w niedzielę. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, wznowiona wczoraj z wielkiem powodzeniem „Ulica". W poniedziałek o godzinie 4 popołudniu na dwunastem przedstawieniu szkolnem, po cenach najniższych arcydzieło poezji klasycznej „Ifigenja w Aulidzie", której wystawienie stało się tak chlubnym momentem teatru krakowskiego.

UDZIAŁ TEATRU W AKADEMJI GOETHOWSKIEJ. W zapowiedzianej na niedzielę w południe w Auli Uniwersyteckiej Akademji z okazji rocznicy Goethego, bierze teatr miejski czynny udział w części recytacyjnej. Pierwszy prolog i monolog „Fausta" wygłosi w oryginale niemieckim dyr. T. Trzciński, szereg liryków odtworzy p. dr. Dąbrowski, zaś końcową wielką scenę z „Ifigenji na Tauris", pomiędzy Toasem a Ifigenją wygłoszą pp.: Zaklicka i W. Nowakowski.

W PONIEDZIAŁEK PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 7 bm. wystawia opera krakowska dwunastą w bieżącym sezonie premjerę, na którą złożą się dwa arcydzieła weryzmu: Mascagniego „Rycerskość wieśniacza" i Leoncavalla „Pajace". Oba dzieła powstały na szlachetnem zreszą podłożu współzawodnictwa konkursowego. Po dziś dzień cieszą się ol**brzymiem powodzeniem i zdobyły, dzięki silnie zaak**centowanemu czynnikowi dramatycznemu, tak w słowie, jak w muzyce, oraz przystępnej i równocześnie wyszukanej melodyce. Z wielu prób inscenizacyjnych najszczęśliwszą okazała się pierwotna i w takiej też omawiane opery ukażą się w reżyserji p. Stef. Romanowskiego, w poniedziałek 7 bm. wieczorem na scenie krakowskiej. W „Pajacach" partję Kolombiny odtworzy p. J. Mechówna, Canja zaś tenor opery warszawskiej p. Marceli Sowilski. Pozostałą obsadę obu dzieł stanowią czołowe siły opery pp.: Jaworzyńska, Szymonowicz, Stefan Romanowski oraz pp.: Pastówna, Mazurek i Woźniak. Kierownictwo muzyczne sprawuje dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

KONCERT KOMPOZYTORSKI STANISŁAWA LIPSKIEGO. We czwartek 10 bm. odbędzie się w sali Starego Teatru koncert jubileuszowy z okazji 25-letniej działalności kompozytorskiej Stanisława Lipskiego. W programie wyłącznie utwory tego wielce cenionego kompozytora krakowskiego. Komitetowi organizacyjnemu udało się pozyskać do wzięcia udziału w koncercie pierwszorzędne siły artystyczne w osobach pp.: Marji Chmiel-Tryczyńskiej i Stefana Romanowskiego, artystów opery krakowskiej, S. Dortheimerównej i Szymona Marmora. Działa chóralne odtworzą Towarzystwa śpiewacze „Echo" i „Chór akademicki", pod kierunkiem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Koncert organizują: Towarzystwo muzyczne, żydowskie Towarzystwo muzyczne, „Echo", Chór akademicki, Chór oratoryjny, konserwatorjum Towarzystwa muzycznego, Instytut muzyczny, Szkoła muzyczna im. Wł. Żeleńskiego, Związek muzyczno-pedagogiczny, Związek muzyków zawodowych, Stowarzyszenie młodych muzyków, Koło muzykologów, Biuro koncertowe E. Bujański i inni.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

„WSPÓŁCZESNE INDJE". — Cały świat interesują dziś przemiany w życiu Dalekiego Wschodu, głównie konflikt japońsko-chiński i walka wyzwoleńcza Indyj, starających się wydobyć z pod panowania brytyjskiego. Jesteśmy świadkami wydarzeń, które mogą z gruntu przekształcić oblicze tej wielkiej połaci świata, zamieszkanej przez miljony, intrygującej nas swą tajemniczością, groźnej wrącą pod skorupą drżącą od wewnętrznego ognia siłą. Życie tego Wschodu, obyczaje i zwyczaje ludności i kapłanów, stanowisko kobiety, — sprawa małżeństwa w Indjach, cudy fakirów, tajemnice mistyki, słowem cała kultura, tak wielką odgrywającą rolę we wszelkich życiowych objawach, a tak zasadniczo różna od kultury naszej, europejskiej, — to wszystko jest nam prawie nieznane. Duszę tego Wschodu odsłoni nam dziś w sobotę w sali Kopernika Coll. Nov. w wygłoszonym w języku polskim odczycie o godzinie 5 popołudniu mieszkaniec Indyj p. Radż Belhari Lal Mathur. Temat jego odczytu — to „Indje współczesne". Przeźrocza ilustrujące omawiane zagadnienia, recytacje utworów hinduskich, oraz dyskusja po odczycie — zapowiadają niezmiernie ciekawy wieczór, który każdego, interesującego się bogatemi wydarzeniami dzisiejszego życia, winien pociągnąć.

„WSPÓŁCZESNE WŁOCHY". Z cyklu pod tym tytułem pierwszy odczyt „Sylweta włoskiego miasta" wygłoszony przez ks. dra Tadeusza Kruszyńskiego, doc. Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się staraniem akademickiego Koła przyjaciół Włoch dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w Coll. Nov. II piętro sala 66. Z obrazami świetlnemi.

„MŁODA WARSZAWA". Dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się wieczór autorski Flichowskiego, Maliszewskiego, Sebyły i Słobodnika. W części recytacyjnej dr. Jerzy Ronard Bujański. Wstęp 50 gr. i 1 złoty.

PORANEK BAJEK Ludwika Świeżawskiego i Witolda Zechentera odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego, II piętro. Recytuje artystka dramatyczna Marja Biliżanka oraz 8-letnia R. Mamberówna. Wstęp 50 groszy i 1 złoty.

TOWARZYSTWO LITERACKIE IM. MICKIEWICZA. Walne zebranie członków Oddziału krakowskiego odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w sali seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20, I piętro) odczyt pod tytułem „Wyspiański a Berwiński", wygłosi dr. Michał Janik. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

—ooo—

SPORT

SEKCJA NARCIARSKA RTS JUTRZENKI urządza dwie wycieczki narciarskie: 1) dla zaawansowanych dwudniową na Pilsko. Zbiórka dziś w sobotę o godzinie 9 na dworcu głównym pod zegarem; 2) dla początkujących do Ojcowa. Zbiórka jutro w niedzielę na dworcu głównym pod zegarem. Koszta 2 złote.

—ooo—

Z Polski

POŻAR KINA WE LWOWIE. We czwartek o godzinie 10 rano wybuchł pożar w kinie „Pasaż". Na miejsce przybyła straż pożarna i silne oddziały policji. Na wieść o pożarze mieszkańców i właściciel sklepów w pasażu ogarnęła panika. Obawiano się, że pożar przerzucić się może na dalsze budynki. Rzeczywiście sytuacja była bardzo groźna. Dzięki akcji straży pożarnej ogień zlokalizowano. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego, a przybrał tak groźne rozmiary dlatego, że po napaleniu w piecach nikogo w ubikacjach kinowych nie było.

BB chce jeszcze zaostrzyć zamach na pracowników komunalnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej omawiano projekt rządowy o dostosowaniu uposażenia pracowników samorządowych do uposażenia pracowników państwowych.

Referent pos. **Pacholczyk** (BB), który jest przedstawicielem pracowników samorządowych, nie miał jednak odwagi wystąpić przeciw projektowi, oświadczając się tylko przeciw unieważnieniu wszystkich umów w dziedzinie praw pracowników miejskich.

Pos. Rymar (str. nar.) podniósł cały szereg zastrzeżeń, m. in. że projekt w rezultacie niszczy podstawy materjalne pracowników i uderza w samorząd. Gdy mowca podniósł, że projekt nie narusza praw pracowników przedsiębiorstw miejskich, mimo że są lepiej uposażeni niż pracownicy administracyjni samorządu, podchwycił to poseł **Polakiewicz** (BB) i zwrócił się do wiceministra Korsaka, aby **projekt rozszerzyć także na pracowników przedsiębiorstw komunalnych.**

Tow. pos. **Grzecznarowski** oświadczył, że projekt uderza w zasadę samorządu, ograniczając jego prawa w regulowaniu stosunków służbowych swych pracowników. Mowca ilustruje położenie pracowników samorządowych i stwierdza, że projekt rządowy musiał ci pracownicy uznać za niezwykle krzywdzący, skoro ten **spokojny element wybrał strajk** jako formę protestu w obronie swych praw. Wezwanie do rozszerzenia projektu na pracowników przedsiębiorstw komunalnych uważać należy za **zapowiedź zamachu na prawa pozostałych kategoryj pracowników komunalnych** i dlatego mowca **przestrzega przed dalszem prowokowaniem walki.**

SPRAWA KRADZIEŻY 2.000 DOLARÓW W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO WE LWOWIE. Jak donieśliśmy, dokonano z kasy Banku gospodarstwa krajowego we Lwowie kradzieży kilku pakietów dolarowych w łącznej sumie 2.000. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń jako podejrzanego o kradzież aresztowano woźnego banku Jana Procyka, który przeniósł kasetkę z dolarami z kasy na biurko i był stale pomocny kasjerowi. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Procyka dała wynik negatywny. Sprawa kradzieży pozostaje nadal tajemnicą. Sprawa tej kradzieży jest mocno pogmatwana. Proceder urzędowania kasowego przedstawia się następująco: Przed ukończeniem godzin urzędowych przychodzi kontrolor do kasy dolarowej i na podstawie szczegółowej listy przelicza pieniądze. Po stwierdzeniu zgodności kasjer składa paczki z pieniądzmi w kasetce werthelmowskiej, którą zamyka, zatrzymując klucz przy sobie, zaś zamkniętą kasetkę chowa kontrolor do skarbca. Następnego dnia rano kontrolor wydaje kasjerom kasety ze skarbca. Klucze od skarbca znajdują się w rękach dwóch kontrolorów, a jeden bez drugiego nie może otworzyć. Krytycznego dnia kasjer otrzymał ze skarbca zamkniętą kasetę, a goniec odniósł ją do kasy. Gdy kasjer otworzył kasetkę, stwierdził brak 2.000 dolarów.

NADUŻYCIA W PAŃSTWOWEJ WYTWÓRNI PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH. W państwowej wytwórni papierów wartościowych, przy ul. Ks. Sanguszki w Warszawie pracował w charakterze kierownika rachuby Józef Owczarek, który miał upoważnienie do wystawiania czeków pod pieczątką wytwórni. Skorzystał z tego i wystawił kilka czeków, po zrealizowaniu zaś ich pobierał pieniądze do swej kieszeni. W ten sposób Owczarek zdefraudował 70.000 złotych. W celu ukrycia nadużyć Owczarek przeprowadzał różne fałszerstwa w książkach kasowych i buchalteryjnych. Mimo to kontrola wykryła nadużycia. Owczarka oddano w ręce policji.

WYKRYCIE BANDY FAŁSZERZY PRZEKAZÓW PIENIĘŻNYCH. W jednem z warszawskich pism wieczornych ukazało się ogłoszenie treści następującej: „Panie posiadające własne mieszkanie znajdą duży, uczciwy zarobek. Między innemi ofertę złożyła p. Marja Szymańska, w wyniku czego zgłosił się do niej elegancki pan, w średnim wieku. Nieznajomy podał się za Francuza, przedstawiciela fabryk kosmetycznych. Oświadczył, że poszukuje inkasentki, na której adres nadejdą pieniądze. W rezultacie Sz. została zaangażowana z pensją 200 zł. mies. W kilka dni potem zjawił się listonosz z przekazem pieniężnym na 3.100 fr. z miejscowości Esigny le Petit (Francja) od p. Benoit na nazwisko Szymańskiej. Ta podjęła tę sumę i pokwitowała. W godzinę, po odejściu listonosza zjawił się jakiś osobnik z listem od owego Francuza, celem wydania mu pieniędzy, nadeszłych z Esigny. Wydało się to podejrzane Szymańskiej, wobec czego odmówiła wypłaty i doniosła policji. Urząd śledczy wdrożył dochodzenie. Równocześnie zarząd poczt w Warszawie prosił o wszczęcie śledztwa w sprawie przekazu na 1.500 fr. również z miejscowości Esigny od Jana Poręby dla Stanisława Basiaka, którego pod wskazanym adresem nie odnaleziono, natomiast ustalono, iż zamieszkuje tam Franciszek Wasiak. Ten rościł sobie prawa do 1.500 fr. rzekomo nadesłanej przez znajomego jego, Porębę. Porozumiano się z urzędem pocztowym w Esigny, skąd otrzymano odpowiedź, iż przekazów dla Szymańskiej i Basiaka nie wysyłano. Nie ulegało więc wątpliwości, iż kryje się w tem sprytnie pomyślana robota fałszerska. Wywiady ustaliły, iż zorganizowana banda trudniła się fałszowaniem przekazów pieniężnych. Na czele szajki stał Józef Snelewski, jego pomocnikami byli Bogusław Zieliński, Albin Socha-Sochac oraz Władysław Osiński, urzędnik pocztowy Warszawa II, zam. w Żyrardowie. Wypełnianie przekazów, podrabianie pieczęci, podpisów itp. czynności odbywało się w mieszkaniu Snelewskiego w Piastowie. Ponieważ fałszerze chcieli mieć możność swobodnego odbierania pieniędzy, wynajmowali różne mieszkania, dokąd nadchodziły fałszowane przekazy. Te wysyłał funkcjonarjusz pocztowy Osiński, zatrudniony w sortowni przekazów i obznajmiony z manipulacjami pocztowemi. Ustalono, iż przekazy na mniejsze i większe sumy nadawane były z różnych miejscowości, jako to: z Łodzi, Opola, Klementowic i innych. Fałszerze urządzali się również w ten sposób, że zamawiali u szeregu firm prowincjonalnych towary, polecając odesłać na adres: dom spedycyjny „Mars" i Emilja Kosowicz, gdzie odnajmowali pokój Socha i Zieliński. Firmy otrzymywały uprzednio pieniądze przekazami, fabrykowanemi w wyżej opisany sposób. Rewizja w mieszkaniach fałszerzy ujawniła mnóstwo listów i przekazów fałszowanych. Dzięki zarządzeniom zapobiegawczym udało się w porę pochwycić wszystkie nici afery, zakrojonej na szeroką skalę tak, że poczta nie poniosła żadnej straty.

KRADZIEŻ 10.000 ZŁOTYCH Z AMBULANSU POCZTOWEGO. We wtorek dopuszczono się zuchwalej kradzieży 10.000 złotych w pociągu kolejki na linji Pleszew—Krotoszyn. Złodzieje wiedzieli prawdopodobnie, że na pierwszego ambulans kolejki przewozi dla agentur pocztowych większe sumy na wypłatę. Z przesyłkami temi jedzie jedzie zwykle urzędnik pocztowy z Pleszewa, który tym razem przeszedł z nieopalonego wozu ambulansowego do ogrzanego wagonu. Kradzieży dopuszczono się w pobliżu Kowalewa. Jadący kolejką urzędnik poczty zauważył na dachu wagonu dwóch mężczyzn, lecz nie zwrócił na nich uwagi, gdyż sądził, że to pasażerowie „na gapę". Pociągnął jedynie sygnał, a gdy pociąg zatrzymał się, nieznani osobnicy zbiegli w kierunku lasu sucharzewskiego. Podczas natychmiastowej rewizji wozu ambulansowego stwierdzono brak worka z zawartością 10.000 złotych. Włamywacze rozbili szyby wagonu i usiłowali wyciągnąć przesyłki hakiem drucianym. Wobec tego, że im się to nie powiodło, wyłamali otwór w dachu i tą drogą dopuścili się kradzieży. Podczas dalszej rewizji wagonu w pobliżu Dobrzycy zauważono brak dwóch worków z listami, znaleziono je jednak później na torze kolejowym. Aresztowano dwóch członków obsługi kolejowej jako podejrzanych o współudział w kradzieży.

ZAMORDOWANIE OFICERA POLSK. STRAŻY GRANICZNEJ I URZĘDNIKA POLICJI. — W Łunińcu został ujęty podejrzany osobnik, nazwiskiem Kluszczak, lat 28, którego przyprowadzono do KOP i oddano pod straż dwom żołnierzom. Po pewnym czasie do kancelarji, w której znajdował się zatrzymany, wszedł por. Karbowski i zwrócił się z żądaniem oddania broni. Kluszczak położył nagan na stole. Gdy por. Karbowski zwrócił się z ponownem zapytaniem, czy ma jeszcze broń przy sobie, Kluszczak odpowiedział, że ma, szybkim ruchem wydobył rewolwer z kieszeni i wystrzelił w stronę porucznika oraz stojącego obok urzędnika policyjnego, Edwarda Komorowskiego. Por. Karbowski został zabity na miejscu, Komorowski ciężko ranny w brzuch, po godzinie zmarł. Po strzałach Kluszczak sterroryzował rewolwerem znajdujących się tam żołnierzy i zbiegł, kryjąc się wśród domów. Zarządzony pościg nie dał rezultatu. Dodać należy, że Kluszczak tego samego dnia rano przybył do placówki KOP, w celu złożenia jakiegoś podania i żądał rozmowy z komendantem placówki kpt. Hołubskim. Gdy mu się to nie udało, wyszedł. Wkrótce potem został ujęty przez śledzących go policjantów. Fakt powyższy nasuwa przypuszczenie, że Kluszczak chciał dokonać zamachu na kpt. Hołubskiego.

—ooo—

Z zagranicy

MUSSOLINI POPEŁNIŁ NOWĄ SZTUKĘ TEATRALNĄ. Donosiliśmy w swoim czasie, iż Mussolini skomponował był „do spółki"... z wytrawniejszym dramaturgiem, Forzano, sztukę historyczną o Napoleonie I. Mówiono, że „duce" ułożył tylko scenarjusz, a wypełnił go miąższem dramatycznym Forzano... Teraz w różnych teatrach włoskich grają sztukę pod tytułem *„Villafranca"*, o której powszechnie twierdzą, że jest nowym płodem Mussoliniego. Jest to również dramat historyczny, w którym występują: Napoleon III-ci, cesarzowa Eugenja, Wiktor Emanuel, Cavour, Garibaldi itd. Forzano i tu „współpracował" z „duce". Ale tym razem Mussolini ma się podobno jawnie przyznać do ojcostwa artystycznego i, przekonawszy się o sukcesie, podpisać ten utwór.

Komisje sejmowe

ODRZUCENIE WNIOSKU O NUMERUS CLAUSUS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej posel **Komarnicki** (str. nar.) zakończył swój referat o zaprowadzeniu dla studentów żydów „numerus clausus" na wyższych uczelniach. W dyskusji po pośle **Somersteinie** (klub żyd.) zabrał głos tow. posel **Czapiński**, który stwierdził, że wniosek jest sprzeczny z konstytucją i z traktatem o mniejszościach narodowych, ponadto wniosek jest aspołeczny i apolityczny. Rezultaty uchwalenia tego wniosku będą ujemne dla państwa.

Po przemówieniach posłów **Strońskiego** i **Bieleckiego** (obaj ze str. nar.) oraz posła **Welykanowicza** (Ukr.) przedstawiciel rządu p. **Stypiński** oświadczył się przeciw wnioskowi.

W głosowaniu wniosek **odrzucono** głosami PPS, mniejszości narodowych i BB.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

DEZERTER OSKARŻONY O USIŁOWANE ZABÓJSTWO

Przed trybunałem wzmocnionym wojskowego sądu okręgowego w Krakowie, w składzie którego wchodzili major K. S. dr. Guenner jako przewodniczący trybunału oraz major K. S. dr. Sanicki jako wotant, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Robertowi Noconiowi i Maksymiljanowi Bywalcowi, strzelcom 73 pp. w Katowicach.

Wedle aktu skarżenia Nocoń i Bywalec po uprzedniej zmowie wspólnie zdezerterowali z oddziału, a to dnia 21 czerwca 1931 r. Nocoń udał się do swej rodzinnej wioski, Bywalec zaś przeszedł zieloną granicą i udał się do Niemiec. Bywalec powrócił z zagranicy dopiero w listopadzie 1931 r. do kraju i zgłosił się dobrowolnie do swego oddziału, podczas gdy Nocoń przytrzymany dn. 21 lipca 1931 r. w Chodowie, w wiosce na Górnym Śląsku, dobył z kieszeni pistolet marki „parabellum", pistolet ten przyłożył do piersi rewidującego go Dziambora, a gdy ten ostatni chwycił za lufę pistoletu, w czasie szamotania się Nocoń skierował lufę pistoletu na przytrzymującego go Dziambora i w zamiarze pozbawienia go życia oddał strzał, który zranił Dziambora w lewe udo i jednocześnie drugą osobę obecną przy zajściu w palec prawej ręki.

Prokurator wojskowy kpt. dr. Możdżyszek wniósł o ukaranie obu oskarżonych za zbr. dezercji w zmowie, a ponadto o ukaranie Noconia za zbrodnię usiłowanego zabójstwa z art. 453 kod. ros. (więzienie od 8 lat do 15).

Na podstawie wyników rozprawy trybunał przychylając się do wywodów obrony, zasądził obu oskarżonych jedynie za wyst. samowolnego wydalenia się z oddziału, a to oskarżonego Bywalca na 9 miesięcy więzienia, zaś Noconia na 6 miesięcy więzienia, **a uwolnił tego ostatniego od zarzutu popełnienia zbrodni usiłowanego zabójstwa.**

Ponieważ obu oskarżonym zaliczono areszt śledczy do kary, oskarżony Nocoń został zaraz po rozprawie wypuszczony na wolność.

Bronili adw. dr. Kremler Bywalca i adw. dr. Leopold Suesser Noconia.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Pełnomocnictwa dla rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 marca.

Dziś rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy, która **faktycznie zlikwiduje parlamentaryzm w Polsce.**

Tytuł ustawy brzmi: **projekt ustawy o pełnomocnictwach dla prezydenta Rzplitej.**

Ustawa upoważnia **do wydawania dekretów z mocą ustawy w czasie gdy Sejm jest zamknięty.** Przedłożenie obejmuje **sprawy gospodarcze, finansowe, unifikację prawa, wymiar sprawiedliwości,** SWIADCZENIA SPOŁECZNE.

Pełnomocnictwa dla prezydenta nie dotyczą nakładania nowych podatków, ustanawiania monopoli, zbytu i zamiany majątku państwowego, o ile wartość majątku przekracza sto tysięcy złotych, zmiany ordynacji wyborczej, ustaw samorządowych i ordynacji wyborczej do samorządów, ustawy szkolnej i językowej oraz prawa małżeńskiego.

Natomiast mają objąć pełnomocnictwa również sprawy, związane z **administracją.** Projekt ustawy przewiduje **możność wydawania rozporządzeń do końca 1934 roku.** Prezydent będzie mógł znosić, łączyć i dzielić urzędy, ustalać ich zakres działania, regulować ich zasady organizacyjne, właściwość i tok instancyj itd.

Ustawa wejdzie w życie po uchwaleniu przez Sejm i ogłoszeniu w dzienniku ustaw.

Pogłoski o katastrofie jachtu, na którym jechał p. Piłsudski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 marca.

Dzisiejsze „ABC“ i „Wieczór Warszawski“ przynoszą sensacyjne szczegóły o wypadku marsz. Piłsudskiego w porcie Constanza. Depesza „Wieczoru Warszawskiego“ z daty 4 bm. z Constanzy donosi: Dziś rano w porcie Constanza miała miejsce katastrofa jachtu parowego „Romania“, na którym jechał marsz. Piłsudski. Jacht „Romania“, idący na holu (tj. holowany), zderzył się z okrętem pasażerskim „Dacia“ i odniósł poważne uszkodzenia. Syreny okrętowe zaalarmowały cały port, dowództwo portu wysłało szalupy ratunkowe. Ani marsz. Piłsudski ani nikt ze świty nie odniósł żadnych obrażeń. Ponieważ „Romania“ okazała się niezdolną do podróży, marsz. Piłsudski ze świtą wrócili na brzeg i odjechali do swych apartamentów. Pisma w Constanzy i Bukareszcie wydały o wypadku dodatki nadzwyczajne.

Popołudniowy „Kurjer Czerwony“ (sanacyjny) pod datą 4 bm. donosi z Bukaresztu, że polski okręt „Niemen“ opuścił port rumuński, zabierając marsz. Piłsudskiego, dra Woyczyńskiego i kap. Lepeckiego. W kołach rumuńskich do ostatniej chwili wierzono, że marsz. Piłsudski nie zdecyduje się jechać na „Niemnie“ i pojedzie luksusowym okrętem rumuńskim, utrzymującym komunikację z Egiptem. Okręt ten posiada specjalne kabiny dla rodziny królewskiej. Przybycie marsz. Piłsudskiego do Aleksandrji spodziewane jest we wtorek.

Co do wypadku w porcie Constanza zwróciliśmy się do źródeł oficjalnych o wyjaśnienie, wedle którego wypadek przedstawia się następująco: O godz. 11 rano do Constanzy z Bukaresztu przybył pociąg wiozący marsz. Piłsudskiego. Wagon z p. Piłsudskim odczepiono i pozostawiono w porcie. Do godz. 16 p. Piłsudski nie wysiadał z pociągu. O godz. 15 nastąpiło zderzenie statku „Romania“ z „Dacią“. Balustrada „Romanii“ została uszkodzona lekko. O godz. 17 p. Piłsudski przybył na statek „Romania“, dokąd przybyli też przedstawiciele władz rumuńskich i poseł polski w Rumunji hr. Szembek. O godz. 22'30 statek „Romania“ odbił, ruszając z p. Piłsudskim ku stojącemu na kotwicy „Niemnowi“, na którym następnie p. Piłsudski odpłynął do Egiptu.

Komisja wydała posła Brodackiego sądom dyscyplinarnym

ZAKAZ DYSKUSJI NAD WNIOSKIEM O ZMNIEJSZENIE DIET MARSZAŁKA SEJMU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 marca.

Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej obradowała dziś nad **wnioskiem prezesa sądu okręgowego w Krakowie o wydanie pos. Brodackiego sądowi dyscyplinarnemu** tego sądu na tle znanej potwarzy Sanojcy, jakoby pos. Brodacki wziął od chłopów dolary za pośrednictwo w parcelacji gruntów na Wołyniu.

Tow. pos. **Pużak** wystąpił przeciw wydaniu, mimo że pos. Brodacki sam żądał wydania. Tow. Pużak wskazał na niepraktykowaną formę wniosku, który nie jest oparty choćby na formalnych dowodach, lecz jedynie na oświadczeniu przeciwnika politycznego.

Pos. St. **Stroński** (str. nar.) oświadcza się za wydaniem, ale wyraża zdziwienie, że postępowanie prezesa sądu krakowskiego przeciw pos. Brodackiemu idzie w tak szybkiem tempie, jakiego nie można było zauważyć **w znanych sprawach sędziego Demanta i b. prokuratora, obecnego ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego.**

Wniosek o wydanie pos. Brodackiego **przyjęto** i przystąpiono do wniosku PPS o **zmniejszenie do połowy diet marszałka Sejmu.** Z referatu pos. Terlikowskiego (BB) dowiedziano się, że diety te wynoszą 3900 zł. miesięcznie.

Do dyskusji nad tym wnioskiem nie przyszło, ponieważ bezpośrednio po referacie zabrał głos pos. **Siecieński** (BB) i postawił wniosek, aby **bez dyskusji** przejść do głosowania, ponieważ nie wierzy w dobrą wolę wnioskodawców.

Wniosek ten, zabraniający dyskusji, mimo sprzeciwu opozycji **przyjęto.**

Tow. pos. **Pużak** złożył oświadczenie, że komisja regulaminowa wogóle staje się zbędną. Zważyć należy, że w sprawach nietykalności poselskiej komisja wszystkie wnioski o wydanie posłów przyjmuje, właściwie więc marszałek Sejmu ex praesidio mógłby wydanie każdego posła załatwić. W kwestjach regulaminowych w komisji wogóle nie wolno zabierać głosu. W tych warunkach musi **zrezygnować z udziału w komisji.**

—ooo—

Pod Szanghajem spokój

Londyn, 4 marca. Na froncie pod Szanghajem panuje dziś spokój. Wedle komunikatu głównej kwatery japońskiej od chwili wydania rozkazu zaprzestania akcji zbrojnej na żadnym odcinku nie doszło do starć.

Paryż, 4 marca. Z Tokio donoszą: Jak z kół poinformowanych donoszą, Japonja nie zamierza wysyłać do Szanghaju żadnych nowych posiłków wojskowych. Te posiłki, które znajdują się już w drodze, zostaną wyładowane w Szanghaju, lecz jedynie w celu zluzowania obecnych oddziałów.

Paryż, 4 marca. Donoszą z Nankinu, że chiński wiceminister spraw zagranicznych wyraził **powątpiewanie,** aby konferencja „okrągłego stołu“ doszła wogóle do skutku. Rząd chiński nie zgodzi się bowiem na podjęcie rokowań pokojowych, jak długo wojska japońskie nie opróżnią zajętych terenów chińskich.

CHINY ODRZUCIŁY WARUNKI JAPOŃSKIE

Londyn, 4 marca. Chiński minister spraw zagranicznych zawiadomił dziś admirała **angielskiego** Kelly, że warunki stawiane przez Japończyków są dla rządu chińskiego nie do przyjęcia. Przyjęcie warunków japońskich byłoby równoznaczne z zupełną kapitulacją Chin.

LIGA NARODÓW

Genewa, 4 marca. Dziś popołudniu zebrała się komisja główna Zgromadzenia Ligi Narodów celem podjęcia obrad nad konfliktem chińsko-japońskim. Dążono przedewszystkiem do ustalenia, czy nastąpiło w Szanghaju zawieszenie broni, czy nie. Podczas gdy delegat japoński **Sato** twierdził potakująco, delegat chiński **dr Yen** oświadczył, że akcja zbrojna nie została przerwana. Poza tem delegat japoński usiłował wmówić Lidze Narodów, że kwestja ta nie wchodzi w jej kompetencję i domagał się oddania zatargu do rozstrzygnięcia obu stronom zainteresowanym i państwom reprezentowanym w Szanghaju. Delegat chiński żądał natomiast **energicznej interwencji Ligi Narodów,** — ostrzegając przed dawaniem wiary złudnym przyrzeczeniom Japonji. **Japonja dąży bowiem do zawładnięcia całym terenem chińskim od Szanghaju do Nankinu.** Po dłuższej dyskusji prezydent Hymans stwierdza jednomyślność komisji głównej, że podstawą dalszych obrad Zgromadzenia nad tą kwestją musi być zaprzestanie dalszych kroków nieprzyjacielskich w Szanghaju.

MIĘDZYNARODOWA DOSTAWA BRONI DLA JAPONJI

Paryż, 4 marca. Dziennik socjalistyczny „Populaire“ podaje dziś na pierwszej stronie tłustym drukiem wiadomość następującą: „Dowiadujemy się ze źródła bardzo dobrze poinformowanego o wielkich przesyłkach broni różnego rodzaju, nie wyłączając gazów trujących, które wysyłane są z Hamburga do Japonji. Broń ta pochodzi z fabryk niemieckich, francuskich, angielskich, belgijskich, czechosłowackich i **polskich.** Wszystkie te transporty przechodzą przez Hamburg. Nawet francuska broń przechodzi przez Hamburg. Można sobie wyobrazić, jak wielkie są rozmiary tego „interesu“, jeśli się zważy, że same dostawy francuskie, — które przedstawiają połowę transportu, wynoszą 100 miljonów franków. W najbliższym czasie przyniesiemy dokładne szczegóły tego skandalicznego handlu materjałem wojennym“.

Budżet w Senacie

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu przed porządkiem dziennym senator **Pant** (klub niemiecki) prosił p. marszałka o pociągnięcie senatora Pawelca (BB) do sądu honorowego za obelżywe zarzuty pod adresem ludności niemieckiej.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Referent senator **Zaczek** (BB) oświadcza, **że wobec projektu prawa małżeńskiego rząd jeszcze stanowiska nie zajął.** Projekt komisji kodyfikacyjnej ma charakter tylko opinjodawczy.

TELEGRAMY

—o—

ZGON SŁAWNEGO KOMPOZYTORA

Ryga, 4 marca. Zmarł wczoraj nagle na udar serca znany kompozytor Eugenjusz d'Albert w 68 roku życia, który przebywał w Rydze celem przeprowadzenia procesu rozwodowego z szóstą swą żoną.

TAJNY SKŁAD BRONI

Wiedeń, 4 marca. W mieszkaniu pewnego członka partji komunistycznej w Celowcu wykryła policja tajny skład broni i amunicji. W ręce policji wpadł karabin maszynowy, wielka ilość karabinów, rewolwerów, bagnetów i amunicji. W związku z tem aresztowano przywódcę miejscowej grupy partji komunistycznej i osobnika, u którego znaleziono broń.

POŻAR TEATRU

Berlin, 4 marca. W Żytawie (Žittau) w Saksonji, spłonął dziś w nocy teatr miejski. Spłonął cały budynek wraz z halą dekoracyj, sceną, garderobą i widownią, mimo, że w akcji ratunkowej brało udział piętnaście oddziałów straży pożarnej. Przyczyna pożaru nie jest znana. Straty materjalne są znaczne.

CZĘŚCIOWE PRZEDŁUŻENIE DŁUGU NIEMIECKIEGO

Bazylea, 4 marca. Bank Wypłat Międzynarodowych komunikuje, że kredyt redyskontowy udzielony swego czasu Bankowi Rzeszy przez Bank Francuski, Bank Angielski, Federal Reserve Bank w Nowym Jorku i Bank Wypłat Międzynarodowych w wysokości 100 miljonów dolarów, został przedłużony do 4 czerwca br. z tem, że 10 procent kapitału, tj. 10 miljonów dolarów, musi być natychmiast zwróconych.

DAREMNE POSZUKIWANIA ZA DZIECKIEM LINDBERGHA

Nowy Jork, 4 marca. Poszukiwania za sprawcami uprowadzenia dziecka Lindbergha nie dały dotąd żadnego rezultatu. Przytrzymano wprawdzie kilka podejrzanych osób, lecz nie przyczyniło się to do wyjaśnienia sprawy. Policja zajęła się bliżej zbadaniem karteczki pozostawionej w mieszkaniu Lindbergha, w której sprawcy donoszą, że w ciągu tygodnia dadzą znać o sobie. Pismo i błędy ortograficzne wskazują, że kartka napisana była ręką człowieka niewykształconego i prawdopodobnie cudzoziemca.

Rehabilitacja Brzozowskiego

W znanej sprawie podejrzeń skierowanych przeciw Stanisławowi Brzozowskiemu o informowanie rosyjskiej Ochrany o dążeniach, taktyce i wzajemnych stosunkach partyj wolnościowych, nastąpił obecnie korzystny dla autora „Legendy Młodej Polski" zwrot. Prof. W. Klingerowi, bliskiemu przyjacielowi Brzozowskiego, udało się dowieść, że Brzozowski padł ze strony Ochrany ofiarą szantażu.

Ochrana ukrywająca się pod nieistniejącą firmą wydawniczą „Sierp" w Kijowie, zamówiła u Brzozowskiego (zapewne w 1906 roku) pracę o prądach umysłowych i ugrupowaniach politycznych w Polsce współczesnej, przyrzekając autorowi wydanie jej w języku rosyjskim i obiecując wyższe niż polskie firmy honorarjum. Brzozowski skuszony większą swobodą słowa w Rosji, nadesłał rzekomemu wydawnictwu rękopis, za który oczywiście nic nie otrzymał, a który następnie pokazywała warszawska Ochrana, chcąc wpływowego pisarza skompromitować w oczach Polaków. Przebywający we Florencji w 1907 r. Brzozowski, nie mogąc doczekać się honorarjum z rosyjskiej firmy wydawniczej „Sierp", napisał o interwencję do przebywającego właśnie w Kijowie prof. Klingera.

Jeżeli — jak zapowiada autor tych rewelacyj (zamieszczonych w „Przeglądzie Współczesnym" Nr. 118) — karta Brzozowskiego znajdzie się wśród pozostałej po nim korespondencji, nadwyraz smutna sprawa może się wyjaśni.

Rękopisy Goethego w Polsce

W dniu 22 bm. mija, jak wiadomo, setna rocznica śmierci Goethego. Cały świat kulturalny odda hołd pamięci wielkiego pisarza. Warto więc przypomnieć o rękopisie twórcy „Fausta", znajdującym się w Warszawie, tembardziej, że jest on najzupełniej związany z Polską.

Jest to wiersz p. t. „An Fräulein Casimira", własnoręcznie wpisany do albumu Kazimiery Wołowskiej, która odbywała wraz z swą siostrą wielką pianistką Marją Szymanowską podróż po Europie w latach 1822—1826. Znany jest fakt jak niezwykłe wrażenie wywarła Szymanowska swą grą na Goethego. Jej urokowi zawdzięcza powstanie jeden z najpiękniejszych wierszy Goethego „Aussöhnung" (Pojednanie), w końcu słynnej „Trilogie der Leidenschaft" (Trylogja namiętności). Nie mniej oczarowała sędziwego poetę siostra Szymanowskiej Kazimiera. Wpisany do jej albumu wiersz przełożył Goethe na język francuski i umieścił go razem z niemieckim oryginałem w „sztambuchu" p. Wołowskiej. Cenny ten autograf posiada obecnie bibljoteka Przeździeckich. Dodać należy, że również zbiory Bibljoteki Czartoryskich w Krakowie mają rękopis Goethego.

Należałoby może zebrać informacje także o innych pamiątkach i rękopisach Goethego w Polsce i w setną rocznicę światu je pokazać.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ TUROWCY ZE WSZYSTKICH DZIELNIC KRAKOWA! W niedzielę 6 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w lokalu org. mł. TUR (ul. Dunajewskiego 5) odbędzie się drugie ogólne zebranie międzydzielnicowe. Obecność wszystkich zorganizowanych turowców obowiązkowa.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 6 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyna). Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybór zarządu Oddziału, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego; 5) wnioski i interpelacje

PODGÓRZE. W poniedziałek 7 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 7) odbędzie się konferencja członków partji, mężów zaufania, delegatów fabrycznych i sympatyków PPS, zamieszkałych w Podgórzu.

CIESZYN. Biuro porady prawnej dla członków organizacji otwarte w środy i soboty od godziny 9 do 12, w niedziele od godziny 9 do 11 w lokalu spółdzielni, Stary Targ 2 I p.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dzika pszczoła" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Ulica" (ceny zniżone); wiecz.: „Dzika pszczoła" (nowość).
Poniedziałek 4-ta popoł.: „Ifigenja w Aulidzie" przedst. dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe); wiecz.: „Rycerskość wieśniacza" — „Pajace".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.
Sobota: Prof. Tadeusz Biliński: Goethe jako człowiek i twórca (genjalne impromptu („Prafaust").

KINOTEATRY

Adria: „Dwa serca biją w walca takt".
Apollo: „Niech żyje wolność".
Bagatela: „Raj ukradziony".
Dom żołnierza: „W pogoni za miljonami".
Muzeum: „Książę wśród cowboyów".
Promień: „Rywal własnego syna".
Słońce: „Poganin" (Ramon Novarro).
Świt: „Orli szczyt".
Sztuka: „W mrokach Paryża".
Uciecha: „Przygoda miłosna".
Wanda: „Dwa serca biją w walca takt".
Warszawa: „Motyl brukowy" (Anna May Wong).

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 5 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze z muzyką. 15.15: Wiadomości wojskowe. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.10: Radjokronika. 16.30: Gramofon. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05: Słuchowisko z Warszawy dla dzieci. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Rzeczy ciekawe. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy z cyklu: „Na widnokręgu". 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Feljeton z Warszawy: „Walka o język narodowościowy w dziejach kultury polskiej". 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.00: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

—000—

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE
Spółdzielnia zar. z o. o.

zawiadamia członków Spółdzielni, że we środę, dnia 16-go marca 1932 roku o godzinie 18 w sali Związków Zawodowych przy ulicy Dunajewskiego L. 5, II piętro odbędzie się

WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu z zamknięcia rachunków za rok 1931;
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej;
4) Zatwierdzenie budżetu T-stwa domu na 1932 rok;
5) Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej;
6) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, następne Walne Zebranie o godzinie 19 wieczór, które będzie upoważnione do podjęcia uchwał prawomocnych bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Tow. Domu Robotniczego
w Krakowie

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.